



## FELIKS BZDUCH

Koprzywnica, dnia 17 września 1948 r. o godz. 17.00 ja, kpr. Maj Jan z Posterunku MO w Koprzywnicy, działając na mocy: polecenia ob. Wiceprokuratora Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego, wydane go na podstawie art. 20 przep. wpraw. KPK, art. 257 KPK z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego uległyby zatarciu, zachowując formalności wymienione w art. 235–240, 258 i 259 KPK, w obecności świadka Zielińskiego Czesława, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o: ważności przysięgi złożył przepisaną przysięgę, prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 KPK, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 KK oświadczył:

---

Imię i nazwisko	Feliks Bzduch
Imiona rodziców	Wojciech i Agnieszka
Wiek	49 lat
Data i miejsce urodzenia	30 maja 1899 r., Cegielnia
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	robotnik
Miejsce zamieszkania	Cegielnia, gm. Koprzywnica, pow. Sandomierz
Stosunek do stron	obcy

---

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest, co następuje: Dnia i daty dokładnej nie pamiętam, było to w okresie żniw żytnych. Żąłem żyto wraz ze swoją żoną Anną na polu obok domu Gacha Jana. W tym czasie usłyszałem trzy strzały w kierunku nas i na odgłos strzału

rozejrzałem się wkoło, i zobaczyłem żandarmerię wraz z policją granatową, którzy szli gęsiego po obu stronach drogi w kierunku zabudowań świętej pamięci Gacha Jana. W tej chwili kiedy żandarmi zbliżali się do zabudowań ww., wylecieli z domu Gach Jan i Bernas Jan, zaczęli uciekać w kierunku wsi Gnieszowic, a za nimi Niemcy wraz z policją strzelali tak, że było słychać bez przerwy strzały. W czasie ucieczki Gach Jan odleciał od swojego domu około 300 metrów i w tym miejscu został zabity, a żandarmi dalej biegli za uciekającym Bernasiem Janem aż pod rzekę Koprzywiankę. Tam im znikł z oczów. Wszyscy wrócili się pod zabudowanie Gacha Jana i okrążyli dom, i spalili go. Po spaleniu budynków wrócili do Koprzywnicy i w Koprzywnicy mieli auta, na które wsiedli, i pojechali do Sandomierza, a ja zaraz poszedłem zobaczyć Gacha Jana, który został zabity. Pocisk przeszył mu głowę. Tyle mi wiadomo w tej sprawie.

Na tym protokół zakończony i przed podpisem odczytany.